

Rok 24. PRZEDPŁATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,30 m., z odnosz. do domu 1,45 m., miesz. 10 fen. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, sobota 6 października 1906
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,35 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 228.

Zbliżają się wybory do rady miejskiej.

Wiemy, że mamy obecnie w radzie miejskiej tylko 11 radnych polaków, a jest nas w mieście przeszło 80,000.

Gdyby wybory odbywały się tak, jak do parlamentu, to jest gdyby wybory były powszechne, powinniśmy mieć na 60 radnych co najmniej 40, niestety wybory odbywają się według systemu klasowego — a że jesteśmy biedniejsi niż żydzi i niemcy, więc tylko 11 radnych dotąd mogliśmy przeprowadzić.

Gdyby jednak wszyscy, płacili podatek, uprawniający do oddania głosu przy wyborach radnych, moglibyśmy więcej naszych przeprowadzić. Żal nam jednak tych kilku marek i przez źle zrozumianą oszczędność, albo co gorsza przez obojętność pozbawiamy się sami tego ważnego prawa obywatelskiego.

Obywatel płacący od roku 6,80 m. podatku czyli 1,70 mk. kwartalnie ma prawo głosu, lecz musi być zapisany w liście magistrackiej wyłożonej na ratuszu w sali na pierwszem piętrze. Kto nie jest tam zapisany, tego do głosowania nie dopuszczą.

Spieszcie więc na ratusz i dopilnujcie, aby wszyscy do głosowania uprawnieni byli zapisani.

Co roku pokazuje się, że wielu nie dopełnia tego obowiązka i tym sposobem tracimy dużo głosów polskich. — Zerwijmy raz z tą karygodną obojętnością!

Kto będzie przyszłym biskupem-sufraganem *we Wrocławiu?*

Hakatyści i protestanci, których ta sprawa najmniej obchodzi, robią kardynałowi Koppowi przepisy, kogo ma powołać na to stanowisko — przedewszystkiem ma to być »entschieden ein deutscher Mann« (zdeklarowany niemiec).

Na X. dziekana Głowackiego hakatyści nie chcą się zgodzić, chociaż X. Głowacki, który jest posłem, powiedział, że jest na wskroś prusakiem i w rzeczywistości też zwalcza ostro ruch narodowo-polski na Górnym Śląsku. Nic tedy nie pomoże X. Głowackiemu jego lojalność — hakatyści go sobie nie życzą.

Przytaczamy powyższe, aby wykazać, że niezależność Kościoła katolickiego w Prusach jest tylko na papierze. Hakatyści jak na rząd, tak też na Władzę Duchowną chcą wywierać nacisk i często im się to też udaje.

Ze zjazdu prawników i ekonomistów *w Krakowie*

W zjeździe bierze udział z Krakowa 117, prawników i ekonomistów, ze Lwowa 13, z innych miejscowości Galicyi 30, z Wiednia 3, ze zaboru rosyjskiego przybyło 79, z zaboru pruskiego 23, z kolonii zamorskich przybyli pan Kaźmierz Warchałowski z Kurytyby i X. Stanisław Cynalewski. Pomiędzy innymi biorą udział w zjeździe z Poznania panowie Woliński, Rychłowski, dr. Alfred Chłapowski, hr. Mielżyński z Chobienic, dyrektorowie Sikorski, Kaczmarek, Tomaszewski i dr. Hącia, dalej panowie K. Sczaniecki i M. Biedermann, z Berlina dr. Zborowski, z Górnego Śląska dr. Seyda, dr. Hylla i Ratajski.

W sprawie parcelacyi wygłoszą referaty między innymi pp. dr. Rychłowski i dr. Hącia.

Z duszy naszego ludu.

Z prowincyi piszą do »Kuryera Poznańskiego«:

Jadąc ze Szczecina do domu miałem sposobność spojrzenia w duszę naszego ludu. Jechaliśmy trzecią klasą, a ponieważ był to pociąg pospieszny, wsiedli w Starogardzie na Pomorzu do naszego przedziału, dwaj odświętnie ubrani robotnicy.

Gdym z żoną rozmawiał po polsku, oświadczyli nasi towarzysze podróży, że i oni są polakami, jadącymi na kilka dni do rodziny. Wywiązała się rozmowa o zarobku w obcych stronach, o oszczędnościach i o widokach na przyszłość. Obaj objawili swój ideał, że gdy się dorobią, kupią sobie w rodzinnej okolicy kawał roli, aby wieczór życia spędzić na własnych śmieciach. Ale zaczęli biadać, że to im będzie trudno przy obecnem prawodawstwie, wykluczającem chłopa polskiego od prawa pobudowania sobie domu na kupionym kawałku gruntu.

Przyśliśmy ztąd na znaną sprawę Chrószcza. Czytali też o nim i jednogłośnie powiedzieli: co Chrószczowi innego pozostawało!

Jeden z nich tak na obronę Chrószcza filozofował: Ja go rozumiem, bo sam byłbym w tem położeniu. Człowiek całe życie ciężko pracował w tej myśli, że na starość osiędzie na swoim własnym kawałku roli. To jest cały cel mego życia, jakby już kawałek nieba na ziemi. Kupię sobie tę ziemię, myślę, że wchodzę do mego nieba, a tu żandarm pruski z mego gruntu mnie spędza. Cóż mi wtedy po życiu, życie moje dla mnie wtedy już skończone, gdy mi jedyne marzenia na ziemi odbiorą. Wtedy nic więcej dla człowieka jak kula... zakończył swój wywód okolicznościowy znajomy.

W dalszym ciągu rozmowy wykazało się, że tam »między naszymi panuje wielka niewiara«, choć miejscowy ksiądz Stephan (dawniejszy redaktor »Gazety Katolickiej« na Śląsku) bardzo się o religijnego ducha stara. Tak np. w niedzielę miewa dwie msze św., w Starogardzie i w okolicy, jeżdżąc o milę drogi i dwie. Kazania miewa znakomite, choć »nie mówi tak po polsku jak nasi księża.« Gdy choć dziecko umrze, idzie z ciałem i mowę powie, a za swą fatygę bierze tylko 3 marki, choć mu czasem 10 marek położą.«

Gdy nabożeństwo ma w jakiej wsi odprawić, lub, gdy czas wielkanocnej lub adwentowej spowiedzi, wysyła do każdego katolika karty pocztowe z przypomnieniem, choć tylko jedna czwarta wiernych do spowiedzi chodzi.

Gdy ludzie zdaleka przyjdą, zaprasza ich na obiad. Niewiara tam jednak wielka. Księży lżą, mówią, że wcale nie potrzebni. To już wpływ socyalistów.

Dobrobyt tam między robotnikami zdaje się, wielki. Mówili mi, że we fabrykach zarabiają po 70 do 120 marek miesięcznie. To też kobiety niektóre noszą kapelusze po 20 marek. Robotnicy mają kanapy, fotele, podłogi malowane i lakierowane.

Mimo to na starość chcą być między swoimi!

Sprawy szkolne.

Z Śmigla piszą »Gaz. Polskiej«: W sprawie nauki religii donoszę, że w Śmiglu już od dwudziestu lat wykładają religią po niemiecku i niejedenby myślał, że rodzice wcale nie protestują przeciwko temu. Tak nie jest.

Przed kilku laty wysłaliśmy petycyą do rejencyi, tak samo w zeszłym roku, lecz bez skutku. W tym roku zaś wysłaliśmy petycyą dy król. inspektora szkolnego, p. Heidricha, lecz i ten dał odpowiedź, że nie jest »in der Lage« i tak biedne nasze dziatki muszą się uczyć dalej po niemiecku wbrew intencyi i woli rodziców, którzy się opierają wykładowi, jak mogą i w domu uczą religii po polsku.

Dzieci nasze nieraz dostają wprost zawrotu głowy od tej niemczyzny, czemu się nie dziwię, bo ja, choć stary jestem, o małobym nie zwaryował, gdy usłyszałem moje dzieci uczące się z niemieckiego katechizmu, dopóki mi tego nie było za wiele i nie wpakowałem niemieckich książek w piec.

U nas o strejku szkolnym nic nie słychać, lecz po feryach, to napewno wybuchnie, bo rodzice, jak słyszę, chcą zakazać dzieciom swoim uczyć się religii po niemiecku w szkole.

Na sześciu nauczycieli, dwóch mogłoby uczyć po polsku, reszta po polsku nie umie, lecz w krótkim czasie mogliby się nauczyć. Toć my naszym dzieciom chętnie pozwolimy się uczyć po niemiecku, tylko nie religii, boć to jasne jak na dłoni, że z Bogiem rozmawiać można tylko w ojczystym języku.

Jak słyszałem, ma się tu w krótkim czasie odbyć wiec w sprawie nauki religii. Czas by był, aby Komitet powiatowy o to się postarał. O naszym powiecie w ogóle nic nie słychać, ani o dzieciach, ani o rodzicach polskich. — Czyżby nie było polskich rodziców ani polskich dzieci, lub czy też wszyscy już się zgermanizowali?

Rozrost socyalizmu.

Pismo socyalistyczne »Vorwärts« pisze, że wśród rezerwistów i landwerzystów, którychby na przypadek wojny zaciągnięto do szeregu, co najmniej jest około miliona socyalistów. Ładne to widoki dla niemców w razie wojny z jakiemkolwiek mocarstwem.

Wszakże jeden z kierowników socyalizmu poseł Bebel, w jednej ze swych mów w sejmie wygłosił: »Wy bez nas wojny nie poprowadzicie!«

Socyalizm coraz więcej gnębiony, coraz więcej rośnie. Takie ciągi przechodzimy i my i te przyczyniają się u nas do coraz jednomyślniejszego odporu. U nas nie potrzeba sztucznych wielkopolskich agitacyi — sam rząd dla nas agituje.

Przemiana nazwy wsi.

W sprawie przemiany nazwy Zakrzewa otrzymaliśmy następującą korespondencyą.

Zakrzewo pod Sarnową.

Do szanownej redakcyi udajemy się z następującą prośbą o radę co czynić? Chodzi tu o zniesienie nazwy naszej wsi i zamienienie Zakrzewa na Sackern. Już nam sąsiedzi robili zarzut: Tak porządni młodzi gospodarze w Zakrzewie i wy pozwolicie sobie waszą wioskę przechrzcić? —

Mówicie prawdę, kochani Wiarusy, bo jest porządną wioska i piękny w niej starodawny kościołek z poboczną murowaną kaplicą. Gospodarze w niej też porządni, młodzi i gospodarni mający po 45 mórg roli. Znalazło się wprawdzie dwóch chwiejnych i obojętnych, którzy gotowi uledz — ale myślę, że rząd nie może zmienić nazwy, jeżeli większość jest po naszej stronie, i my tego nie chcemy! Wielka sromota i wstyd dla tych, co o to niedbają!

Muszę wam sąsiedzi wytłomaczyć, z jakiej racyi robi się pomału ze Zakrzewa Sackern — aż mi ręka drzy — że mi policya nakazuje tę zmianę. Był w Zakrzewie sołtysem pewien gospodarz przez lat 30 i za niego ta nazwa »Sackern« się znalazła, a jest temu mniej więcej lat 12; jak poczęli po mału germanizować nazwy, stęple i t. d. Dziedzic Zakrzewa i Kawcza, dobry hakatysta, cieszy się, że jego dominium na »Sackern« przechrzcono. Obwodowy komisarz do naszego sołtysa mówił: Sołtysie, to tak być nie może, — dwór Sackern, a gmina Zakrzewo, pomówcie tam z gminą i zróbcie »Sackern« i tak też się stało milcząco, ale nie urzędowo. Komisarz mówił, będzie miał lżej (komisarze są dla ludności a nie ludność dla komisarzów! Uw. red.) i nie było o tem wcale we wsi obwieszczonem tylko trzem gospodarzom, którzy z tego wiele sobie nie robili, bo nie przeczuwali, że dziś po 12 latach nakładać nam będą karę za nową tablicę z prawdziwą nazwą »Zakrzewo«. Od tego czasu gminna tablica wsi z nazwą Zakrzewo runęła. Ale gospodarze na swoich tablicach u wozów mają nazwę Zakrzewo. Żandarm mówi: sie haben auf der Ortstafel »Sackern«, sie sollen auch haben »Sackern«. Zeszłego tygodnia byłem w Rawiczu, przechodzi żandarm z urzędnikiem i powiada: sie haben falsz die Tafeln, gibts nicht mer Zakrzewo — i powiada dalej: seit ich bin hier, dass ist immer »Sackern« — a ja jemu powiadam, że już od 20 lat mam

tablicę ze Zakrzewem. Za to mnie wziął do kary na 6 mrk, że nie jest »in der amtsprache« geschrieben. Jestem dziś sam sołtysem mam laskę gminną, na której gałce jest wyciśnięta nazwa »Zakrzewo« — a stępel na pieczęci jest »Sackern«.

Przed dwoma laty był nakaz zamienienia wagi (pewnie przy rewizyi) więc zaniosłem i napisałem na niej kredą »Zakrzewo«. Zakonotowali to we fabryce i dostałem kwit, jako moja waga ze Zakrzewa.

Na policyi przy zapłacie 80 fenygów, urzędnik ogląda kwit i powiada: Zakrzewo gibts nicht, — ja mówię: proszę o kwit! A on mi mówi — das brauch ich nicht — ist bezahlt — i nie dał mi — a powiada jeszcze: man wegen der 80 Pf. — jednak mi »Zakrzewo« napisał. Jak dostajemy listy ze sądu, tyczące się naszych gospodarstw to piszą »Zakrzewo«.

Upraszam Szanowną Redakcyą o o radę, co zrobić?

Z uszanowaniem
Stanisław Konieczny z Zakrzewa.

Od Redakcyi. Na ten opis i przedstawienie taką tylko radę dać możemy: Tych 6 marek kary policyjnej pan nie płać i sprawę tę oddaj do rozstrzygnięcia przez sąd. Władza pana zmusić nie może do pisania nazwy Sackern, kiedy to tylko samowola urzędników administracyjnych, a hipoteki brzmią na »Zakrzewo«. Napis na tablicy przy wozie »Stanisław Konieczny, Zakrzewo, Kreis Rawicz« odpowiada wszelkim wymaganiom policyjnym, i za to pan żadnej kary policyjnej płacić nie potrzebujesz!

Poseł hrabia Mielżyński na wiecu w Szamotułach wygłosił te słowa: Postępujcie ściśle legalnie, a nie bójcie się landratów komisarzy ani żandarmów! O tem należy pamiętać!

---

* *Walne zebranie* komitetu wyborczego na powiat wieleński odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godzinie 4 po południu na sali p. Wojciecha Kubisia, Brzeźno (Briesen—Vorwerk) pod Wieleniem. O jak najliczniejszy udział prosi Komitet wyborczy.

---

* *Walne zebranie wyborcze* odbędzie się w Pleszewie, dnia 14-go października o godzinie 5 po południu na sali hotelu Wiktorya, na którem zda sprawozdanie poselskie poseł X. prałat dr. Jażdżewski ze Środy. O jak najliczniejszy udział wyborców uprasza Komitet wyborczy na pow. pleszewski.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Odkryto nowe oszustwa w koloniach niemieckich. Jedno z pism niemieckich donosi, że pewien urzędnik ściągnął dla siebie do 50,000 mk.

— Cesarz niemiecki powołał do siebie ministra rolnictwa p. Podbielskiego. Zdaje się, że pan Podbielski jest zawsze w łaskach u cesarza.

— Na zebraniu gospodnych okręgu nadreńsko-westfalskiego postanowiono wysłać żądanie do posłow tego okręgu, aby przemawiali za otwarciem granic dla wewozu bydła.

— Berlin. W dziennikach berlińskich pojawiły się znów pogłoski o bliskiem, jakoby przesileniu kanclerskiem. Niektóre pisma podnoszą, że minister rolnictwa gen. Podbielski znów powołany został do cesarza i sądzą, że stało się to bez wiedzy ks. Bülowa. Vossische Zeitung« zaznacza, że według tej informacyi dymisya Podbielskiego ma nastąpić przed 15 bm. i dodaje, że jeśli Podbielski dłużej pozostanie w urzędzie. będzie to oczywista klęska ks. Bülowa. Natomiast »National Zeitung« donosi, że powołanie Podbielskiego do cesarza miało związek jedynie z drożyzną mięsa.

— Monachium. W twierdzy Ingolsztadt wykryto kradzież planów mobilizacyjnych i uprawiane już od dawna szpiegostwo. Jak stwierdzono, szpiegostwo to uprawiano na rzecz Włoch.

Rosya. Symbirsk, 4 października. Na gubernatora Symbirska, jenerała Starynkiewicza rzucono bombę. Bomba wybuchła i raniła jenerała lekko.

— »Daily Telegraph« donosi, że car wystosował list własnoręczny do króla angielskiego Edwarda, dotyczący zwołania Dumy i dalszych reform konstytucyjnych. Car ma rozmaite wątpliwości co do formy złożenia przysięgi na konstytucyą i wobec tego prosi króla Edwarda o radę.

— Petersburg. »Strana« donosi, że ci dygnitarze rządowi, których los zawisły od powodzenia polityki wewnętrznej obecnego rządu, nalegają, aby nowe wybory do Dumy odbyły się na podstawie systemu proporcyonalnego.

— Z Petersburga donoszą, że obecny pomocnik ministra Krzyżanowski ma być mianowany ministrem spraw wewnętrznych. Stołypin ma być odtąd tylko prezydentem gabinetu. Krzyżanowski utrzymuje ścisłe stosunki ze związkiem narodowym rosyjskim i dla tego jego nominacya byłaby złą wróżbą dla żydów.

— W darmsztadzkim zamku książęcym odnawiają obecnie wszystkie pokoje, zajmowane dawniej przez obecną carową Straż pałacowa została wzmocniona i otrzymała rozkaz, aby od 10 bm. była gotową do pełnienia rozległej służby bezpieczeństwa. Z tego wnoszą, że między 10 a 20 bm. przybędzie do Darmsztadu carowa wraz z dziećmi.

— Moskwa. Rektor uniwersytetu tutejszego Manudunow otrzymał od gubernatora pismo, aby zakazał odbywania w gmachu uniwersytetu wieców studenckich o charakterze politycznym. Gdyby wiec taki raz jeszcze miał się odbyć, uniwersytet znów zostanie zamknięty. — Na odbytym wiecu, w którym wzięło udział kilka tysięcy studentów, uchwalono zwrócić się do rektora z prośbą, aby pozwolił na urządzanie wieców w salach prelekcyjnych, gdyż w salach tych nie odbywają się wykłady. Studenci są zresztą zdania, że nie należy dopuścić do zamknięcia uniwersytetu.

— Jak donoszą z Petersburga, stan w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, który od kilku dni jest chory, ma być bardzo poważny.

— Petersburg. W Wyborgu zamknięto zjazd delegatów rosyjskiego związku chłopskiego. Na zjazd ten przybyło tylko 30 delegatów.

— W Helsingforsie odbędzie się w dniu 7 bm. wiec stronnictwa wolności ludu.

— Twer. Bandyci napadli na monopol we wsi Kjowie, zrabowali pieniądze i umknęli.

— Jarosław. Czterech bandytów wdarło się do domu 70-letniego staruszka, zamordowali go, a żonę poranili i zrabowali pieniądze.

— Rewel. W nocy włamano się do kościoła luterańskiego. Porozbijano puszki, zniszczono książki kościelne i uszkodzono sprzęty. Złoczyńcy dostali się do kościoła przez okno niekratowane.

— Petersburg. W nocy na prospekcie Szlisselburskim dwóch uzbrojonych bandytów wskoczyło do wagonu tramwajowego; zrabowali konduktorowi torbę z pieniędzmi i uciekli.

— Soczi. W pobliżu Soczi 20 zamaskowanych bandytów ograbiło dra Trapeznikowa w jego willi. Zabrano pieniądze, przedmioty złote, wartości 1000 rubli, oraz zobowiązanie piśmienne, że wypłaci im jeszcze 500 rb.

— Melitopol. Aresztowano kozaka z gubernii czernigowskiej, który przyznał się, że zrabował w Towarzystwie kredytowem w Konstantynowie 5600 rubli.

— Wilno. W willi Łozowej, na przedmieściu Wilna wykryto skład broni, karabinów, rewolwerów, nabojów typu rządowego i 20 funtów prochu bezdymnego. Aresztowano trzech poddanych tureckich i dwóch krajowców.

Austrya. Budapeszt. Delegacye zbiorą się tutaj 26 listopada. Jak słychać. cesarz Franciszek Józef przybędzie do Budapesztu prawdopodobnie w połowie listopada na 6-tygodniowy pobyt i w dniu 26 przyjmie członków delegacyi.

— Wiedeń. Jak słychać w kołach wojskowych. szef generalnego sztabu baron Beck ustąpi formalnie dopiero w początkach listopada. Dnia 20 go października będzie on obchodził swój jubileusz wojskowy, a następnie uda się do Berlina, ażeby podziękować cesarzowi Wilhelmowi za nadanie mu tytułu właściciela pułku.

— Wiedeń 4 bm. »Sonn und Montag-Zeitung« tłomaczy upór Serbii w zatargu celnym z Austryą tajnem poparciem ze strony Anglii, Francyi i Włoch. Mocarstwa te dążą do zerwania sojuszu Austryi z Niemcami. Po ostatecznem rozerwaniu trójprzymierza, z którego Włochy faktycznie już wystąpiły, Austrya zmuszona będzie przyłączyć się do trzech mocarstw, jeżeli zaś Austrya uchyli się od sojuszu, to mocarstwa stworzą z Serbii podstawę do działań zaczepnych przeciwko Austryi. Obecne usposobienie Europy jest pokojowe, ale możliwość europejskiej wojny nie jest wykluczona. Austrya powinna liczyć się z jej możebnością. — Serbia pozyskuje nowe rynki i to pozbawia Austryą środków zdobycia uległości Serbii, daleko lepiej załatwić zatarg celny, dopóki się nie zawikła i nie stanie się kwestyą polityk. światowej.

Włochy. Umarł słynny włoski mąż stanu margrabia Visconti-Venosta w 76 roku życia. Prusacy go nie żałują, bo był on ich wielkim przeciwnikiem. On to swoim wpływem i powagą zjednał na konferencyi w Algeciras, że niemców spotkała klęska dyplomatyczna a tak byli pewni jeżeli nie zwycięstwa zupełnego, to przynajmniej przeprowadzenia w pewnej części swych zamiarów.

Ameryka. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Roosewelt oświadczył, że rząd amerykański nie myśli anektować Kuby.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 5 października 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya. ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w dasym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Sędziwa* robotnica, pozbawiona wszelkiej możności zarobkowania, udaje się do publicznego miłosierdzia z prośbą o wsparcie. — Składki upraszamy przesyłać na ręce eksped. Wielkopolanina, ul. Wodna nr. 15.

ŚWIAT BEZ SERCA.

195 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

— I cóż się stało z tą cudowną odaliską?

— Zniknęła nagle jak zaczarowana.

— A więc — powiedział Luc z przymuszonym trochę uśmiechem — mam nadzieję, że ją znajdziemy. Panowie nie odmówią mi swojej pomocy w tych poszukiwaniach — dodał, zwracając się do młodych szlachciców, którzy obok niego stali.

Przebiegli we trzech wszystkie salony, ale wróżka, cyganka i odaliska pozostały niewidzialnemi dla nich.

Keryean wypytywał się Malo, który raz tylko jeden opuścił przedpokój, kiedy schodził na dół, gdy przynieśli rannego Coquelicota, ale ten nie widział, aby podobnie przebrane osoby wchodziły, albo wychodziły z salonów.

Luc przekonanym był, że wierny sługa prawdę mówi, nie nalegał na niego zatem i powrócił do pana de Sartines.

— I cóż? — zapytał tenże.

— Nic nie wiem, ale to nic najzupełniej! — odrzekł baron — daremnemi były wszelkie usiłowania.

— Jednak to coś szczególnego! — wykrzyknął, śmiejąc się pan de Sartines — widać, że naprawdę to hotel djabelski. Potrójna kobieta zniknęła, jak kamień w wodzie, więc musiała być jedną chyba z córek szatana, przybyłą z otchłani, aby czynila honory w jednym z odziałów królestwa ojcowskiego. Cóż pan na to, szanowny gospodarzu?

— Słowo szlacheckie daję — odparł Luc poważnie — żem prawie tego samego zdania.

Głębokie milczenie zapanowało po tych słowach, każdemu zdawało się, iż czuje podmuch jakiś z innego świata, każdemu włosy na głowie powstały.

Jednocześnie zaczęto szeptać o ponurym czarnym pokutniku, po rozmowie, z którym pani de Keryean tak nagle zemdlała, zaczęto zadawać sobie pytania, czy nie ma jakiej tajemniczej łączności pomiędzy zakapturzonym jegomością, a kobietą kameleonem.

Jedno słowo okazało się zupełnie dostatecznem do rozbudzenia w pośród wesołej atmosfery tego zabobonnego przestrachu, jaki przed paru tygodniami krążył po spustoszałym i chylącym się do ruiny hotelu Djabelskim.

XVIII.

Legenda.

Pan de Sartines spostrzegł wrażenie, jaki żart jego spowodował, a że sam w żadne bajki nie wierzył, postanowił zabawić się trochę.

— Panie baronie — rzekł — złożyłeś kupując ten gmach dowody odwagi, prawdziwej odwagi. Ogólne panuje przekonanie, że rezydencya twoja jest miejscem strasznem i wyklętem. — Czy znasz pan źródło tej opinii? Czy pan wiesz, dla czego głos ogółu, który nie zawsze jest głosem Boga, przezywał kiedyś hotelem Djabelskim tę wspaniałą posiadłość?

— Legenda to cała, panie naczelniku.

— Znasz ją pan?

— Doskonale.

— Czy straszna?

— Bardzo dziwna w każdym razie.

— Nie moglibyśmy prosić pana, żebyś ją nam opowiedział?

— Jestem na rozkazy pańskie.

— W takim razie słuchamy z ciekawością.

— Zaczynam więc, i ażeby nie nadużyć cierpliwości słuchaczy, postaram się bardzo być zwięzłym.

Naczelnik policyi zasiadł na wprost Keryeana, liczne grono otoczyło ich kołem.

Od stworzenia świata lubili ludzie słuchać opowiadań podobnych, gawędy o widmach będą zawsze miały do końca świata duże powodzenie. W pewnych okolicznościach, wtedy mianowicie, gdy nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo, takie okrutne efekty są pewną przyjemnością.

— »Przed bardzo wielu laty — zaczął de Keryean — hotel ten, w którym mam szczęście przyjmować dziś reprezentantów najpierwszych rodzin Francyi, należał do markiza de Gildas, ostatniego członka rodziny zupełnie wygasłej, a spokrewnionej bardzo blisko z rodziną de Norey, która również już nie istnieje.

Markiz de Gildas był człowiekiem dzikich obyczajów, był dziwakiem, żył zdala od świata, nienawidził małżeństwa, nie wychodził prawie nigdy z domu i nikogo w nim nie przyjmował. Po całych dniach i nocach poświęcał się naukom kabalistycznym i alchemii, poszukiwał — jak powiadali — kamienia filozoficznego i wielkiej przemiany metali.

Markiz de Gildas zajmował się nadto zbieraniem biblioteki, najciekawszej i z pewnością najrzadszej, złożonej wyłącznie z druków i rękopisów jego nauk ulubionych: astrologii, chemii, a magii przedewszystkiem.

Namiętność jego do tych szpargałów była ogólnie znaną. Codzień znoszono mu jakieś stare wolumina, jakieś tak zwane białe kruki, cenne, zdaniem tych, którzy się ich pozbyć pragnęli. Markiz przeglądał wszystko z największą uwagą i albo odrzucał pogardliwie ofertę, albo ją przyjmował na wagę złota.

Pewnego dnia, rozległ się dzwonek u kraty, a gdy szwajcar otworzył, zobaczył jakiegoś starca zgrzybiałego, bardzo nędznego pozoru. Szwajcar wziął go za żebraka i zapytał:

— Czego chcecie, biedny człowieku?

— Przyniosłem książkę dla markiza de Gildas.

— Pokażcie ją.

Starzec wyciągnął z pod opończy wielki wolumin, oprawny w czerwoną skórę.

Był to manuskrypt na pergaminie, pisany w nieznanym języku, ozdobiony jakiemiś dziwnemi znakami, pędzlem malowanemi.

— Wiele żądacie za to? — zapytał szwajcar.

— Dziesięć tysięcy liwrów.

Sądząc, że źle usłyszał, szwajcar kazał staremu powtórzyć drugi raz cenę, a gdy ten uczynił zadość żądaniu, zaczął się śmiać ironicznie. Mimo to poniósł manuskrypt panu.

— Panie markizie — zameldował z szyderstwem — właściciel żąda za to dziesięć tysięcy liwrów.

[Ciąg dalszy nastąpi].

* *Poznań.* **Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro «Straży« znajduje się na Piekarach nr. 13 II piętro i jest otwarte codziennie od godz. 10—1 rano i od 4—6 po południu. W niedzielę i święta otwartem jest od godz. 12—1 w południe. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon 1640. — Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materyału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.**

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 4 października 1906 roku.) Zapowiedzi: Szewc J. Sporny z H. Klafkowską. Robotn. M. Piechura z Magd. Walczak. — Śluby: Monter T. Szkudlarek z J. Białkowską. Kominiarz K. Köhler z Agn. Kantorowicz. Kupiec J. Litkowski z Fr. Dopieralską. Przykrawacz J. Brzeskwiniewicz z St. Grzelachowską. Asystent magistracki Fr. Hering z M. Prühs. Sekretarz urzędu podatk. L. Behrens z Wal. Deus. Robotnik J. Hain z Ant. Krzywą. — Urodziny. Syna: Kupiec W. Jarosz. Robotnik P. Bohn. Szewc A. Nowicki. Kowal J. Sempiński. Robotnik kolej. Wal. Bareński. Szafner pocztowy A. Renn. — Córkę: Mularz L. Tylewski. Ślusarz F. Lenartowicz. Przykrawacz K. Strzeliński. Robotnik W. Konik. Miernik O. Pegesa. Garncarz A. Zakrzewicz. Kupiec J. Ranus. Woźny R. Meyer. Robotnik St. Gołęzewski. Architekt M. Powidzki. Niezam. S. — Umarli: M. Rybacki 3 lata 11 dni. Robotnik Wilh. Palm 19 lat. M. Goderska 2 mies. 25 dni. Cz. Górski 1 rok 3 mies. Siodlarz L. Chojnacki 56 lat. A. Witschel 7 mies. 11 dni. Ch. Andreas 19 dni. J. Balwiński 9 dni.

* *Poznań.* Na Łazarzu rozpoczną się roboty we fundamentach pod wyższą szkołę żeńską. Rusztowanie ustawiają.)—(Na łąkach dębińskich w bagnie znaleziono ciało noworodka chłopca. Matka nieznana. O wiadomość uprasza policya w gmachu pod nr. 3 biura.)—(Z parowca „Wittinga“ zaginął sternik Franciszek Łasiński — zostawił rzeczy i papiery. Albo utonął, albo go zabito. Ma wzrostu 1,70 metra, wysmukły, twarzy wąskiej, oczy niebieskie, włosy blond.)—(Rzeźnicy Maksymilian Stróżak i J. Meyer przewożąc 175 funtów mięsa z Winiar, zacięli konie, przejechali urzędnika celnego, ale ten powstał, przywołał drugiego urzędnika na pomoc i ich zatrzymano. Mięso skonfiskowano, a ich zapisano do kary.)—(Na Nowym Rynku ukradł złodziej pewnej kobiecie z kieszeni portmonetkę z 7 i pół markami.)—(Zaginął przedsiębiorca budowli Henschel, który ryby na wędkę łowił nad Cybiną.

* *Poznań.* W pomieszkaniu p. Anieli Tułodzieckiej odbyła policya taką samą rewizyą, jak u p. Wrzesińskiej. Nie znaleziono tamże nic, co mogłoby zagrażać istnieniu państwa pruskiego.

* *Poznań.* W sprawie tragicznego wypadku przy ulicy Kopernika donosimy jeszcze, że p. Juliatowna, która także umarła w lazarecie, przed śmiercią zeznała, że ona pierwsza strzeliła do Zakrzewskiego, a następnie do siebie. Żądała ona pieniędzy na podróż do Francyi, ale Z. jej odmówił.

* *Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych* zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem ekspedyeyi „Wielkopolanina 75,65 mk., firmy A. Rose w Bazarze 77,05 mk., pp. Breziny 3 mrk., Sokołowskiej, ul. Wilhelmowska 10 mk. — Razem 165,70 marek.

Dr. Kusztelanowa, skarbniczka,
ulica Ogrodowa 12.

* *Z teatru.* Jutro: Sensacyjna i na czasie sztuka rosyjskiego autora Suchowa Kobylina p. t. „Sprawa w Rosyi“ w 5 aktach. — W niedzielę po południu o godz. 3 arcydzieło fredrowskie: „Damy i huzary“. Ceny do połowy zniżone. — Tego dnia wieczorem po raz drugi: „Sprawa w Rosyi.“ — W poniedziałek: „Karykatury“. Ceny do połowy zniżone.

* *Poświęcenie* Schroniska sług katolickich przy ulicy Zielonej Nr. 2, dokonał dnia 1-go października JW. X. Szambelan Prałat Kłos, bardzo uroczyście w obecności licznego grona pań życzliwych temu pięknemu dziełu. Potrzebę takiego Schroniska w Poznaniu stwierdza nieustanne zgłaszanie się do uiego młodych służących błogosławiących zacnym sercom, które im stworzyły tak miły przytułek, chroniący je od niebezpieczeństw, a dający im opiekę i staranie o jaknajlepsze miejsce.

* *Zwracamy* uwagę w dzisiejszym Nr. pisma naszego na ogłoszenie Tow. Przemysłowego „Kościuszko“, które urządza w niedzielę dnia 7 bm. swą doroczną zabawę połączoną z przedstawieniem amatorskiem oraz z pierwszym występem nowo założonego Kółka śpiewackiego.

* *Wyrok* „kamergerychtu.“ Nie każdy technik ma prawo tytułować się „architektem.“ Prawo do tego tytułu mają ci, którzy odbyli studya na akademii i są samodzielnymi w swym zawodzie.

* *Stare drzewa.* Czytałem w „Wielkopolaninie“ o starych drzewach, zatem pozwalam sobie szanown. redakcyi donieść, o czterech lipach przy drodze ze Staregodworu do Łogówca w międzyrzeckim powiecie. O tych lipach mój śp. ojciec mi powiadał, że tam król polski przejeżdżając z klasztoru w Paradyżu na tem miejscu się zatrzymał, bo koło królewskiego powozu się złamało. Dziedzic ówczesny Łogówca, starosta Sczaniecki kazał koło od swego powozu przynieść, a że było odpowiednie, król mógł dalej jechać. Na pamiątkę tego zdarzenia, dostał Sczaniecki do swego herbu na dole dodatek: złamane dzwono koła. Pomiędzy temi czterema lipami była figura św. Jana z piaskowca, u dołu figury jest owo dzwono z 2 szprychami. Figura dziś leży w Łogówcu na cmentarzu około kościoła Przy separacyi gruntów gminy od dworskich zastrzeżono w recesie, że nie wolno lip ściąć, ani miejsca zaorać. Portrety Sczanieckich wiszą jeszcze w kościele łogowieckim. Mówiłem panu hrabiemu W. Łąckiemu, aby kazał znów ową figurę odnowić i na swoje miejsce postawić, lecz tego życzenia dotąd nie uwzględniono. Po drugie jest na cmentarzu około kościoła, naprzeciw drzwi do kościoła stara lipa, na tej jest obroża żelazna przybita, urządzona do zamknięcia na klucz. W obroży musiał za mego dziada podczas nabożeństwa stać pewien złodziej, bo w niedzielę ukradł wikę sąsiadowi podczas nabożeństwa. Uniżony sługa

Janusz Margraf,
Wilda, ulica Strumykowa 15, I ptr.

* *Junikowo* pod Poznaniem. Syn gospodarza Gajewskiego jadąc na wozie od gnoju, przejeżdżając przez głęboką bruzdę, upadł plecami na wóz, na którym leżał hak od gnoju. Hak wbił się aż w płuca. Rannego odwieziono do lazaretu, stan jego zdrowia jest groźny. Młody Gajewski wrócił codopiero z wojska. Wypadek ten ciężko zasmucił rodziców i przyjaciół.

* *Stare Bojanowo.* Lokomotywa kolejki przejechała mularza Langego i zabiła go na miejscu.

* *Łabiszyn.* Towarzystwo Przemysłowców wykluczyło członka Edmunda Świtalskiego za sprzedawczykowstwo. Odziedziczył on po zmarłym Kautzu piękny majątek w powiecie inowrocławskim i wraz z innymi spadkobiercami sprzedał go kolonizacyi.

* *Września.* Towarzystwo Młodzieży Polsko-Katolickiej pod opieką św. Alojzego urządza w niedzielę, dnia 7 października wieczorem przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie sztuka: „Trójka hultajska“. Po teatrze odbędzie się zabawa z tańcami.

* *Rogoźno.* Pan Nitkowski, obywatel rogoziński uzyskał patent na strzemię, którego dolna część wypada, gdy jeździec spadając z konia, ma w strzemieniu nogę. Przy użyciu tych strzemion jeździec unika nieszczęścia — które niejednego na śmierć narażało, gdy koń go wlókł, a on miał nogę w strzemieniu. — Patent wyrobiła mu firma Knop i Himer w Poznaniu.

* *Oborniki.* Wypalanki kupił fiskus leśny. Skutkiem tego polacy, którzy tu dzierżawili parcele do 25 mórg objętości, musieli się od 1 października wynosić i Gotlibom miejsce pozostawić.

* *Buk.* We Wojnowicach jedyny niemiec młynarz, głosował przy wyborach gminnych na niemca — a gdy gospodarze nie chcieli mu dawać zboża do mełcia, sprzedał posiadłość gospodarzowi Cieślakowi. Zamierzał potem nabyć gospodarstwo po koloniście, — który uciekł, ale niemcy dowiedziawszy się, że on sprzedał posiadłość polakowi, nie chcą mu teraz gospodarstwa odstąpić.

* *Srem.* Długotrwałe deszcze tak nadwyrężyły nasyp pod kolej żelazną ze Śremu do Książa, że tender lokomotywy się wykoleił, i to w pociągu, którym jechali przedstawiciele władzy , tor rewidującej. Przypadek ten nie spowodował żadnych strat, a odbiór urzędowy odłożono na kilka tygodni.

* *Pakość.* Dzieciom szkólnym odgrażano się podobno, że pójdą do Domu Poprawy (Correctionshaus), jeżeli będą oddawały katechizmy niemieckie! Jeśli to prawda, to cóż warta dzisiejsza pedagogia polityczna? Taki nauczyciel powinienby ściągnąć na siebie śledztwo i karę dyscyplinarną.

* *Strzelno.* Towarz. akcyjne kupiło fabrykę mączki w Bronisławiu za 300 tysięcy marek.

* *Babimost.* W Boruju, rendant Spółki pożyczkowej i kasy oszczędności Schaedler — sprzeniewierzył 28 tysięcy marek. Stawił się przed władzą i się przyznał do tego czynu. Pytanie czy go jak nauczyciela we Wroniawach, za podobny czyn nie wezmą na obserwacyą do domu obłąkanych!

* *Żnin.* Donoszą, że zarządy szkoły katolicki i protestancki, oraz reprezentanci gminy szkolnej uchwalili sprzedaż wspólnej łąki, nazwanej łąką burmistrza. Za tę łąkę płaci im powiat 1200 mk.

* *Biażężyn.* **Wielce oburzającem i dziwnem jest zachowanie się obywateli Białężyna. Już od roku prawie toczy się walka i nienawiść jednych przeciwko drugim. Proces goni proces i włóczenie się po sądach jest na porządku dziennym. A temu wszystkiemu winna jest nieszczęsna zazdrość i brak religijności. Zamiast dać dobry przykład dzieciom naszym w dzisiejszych opłakanych stosunkach, oddajemy się zbytniej zarozumiałości i nie troszczymy się o wykształcenie duszy i serca dzieci naszych. Władza szkolna widząc w nas niejedność i niesnaski korzystając z tego zaprowadziła w szkole naszej naukę religii św. w języku niemieckim. Krew się w żyłach ścina, gdy się słyszy, co się z dziatwą naszą dzieje, i czujemy to dobrze, co nam a szczególnie dzieciom naszym dolega, ale przez naszą niejedność nie mamy odwagi o nasze się upomnieć, bo u nas nie ma jedności i zgody. — Przeto potrzeba nam zgody i jedności, za pomocą której możemy stawić czoło germanizacyi dzieci naszych. — Nam potrzeba obudzić się z obojętności swojej, stanąć w szeregu jeden przy drugim i walczyć z zapałem i poświęceniem o najdroższą sprawę naszą. — Jeżeli to nie nastąpi biada nam będzie i nie mamy potem powodu skarżyć się na naszą niedolę, ponieważ samiśmy sobie winni. Wierny abonent «Wielkopol.«**

* *Żerków.* W niedzielę dnia 23 września rb. odbył się w Żerkowie koncert Koła śpiewackiego urządzony przez Towarzystwo „Lutnia“ pod batutą dyrektora p. Domagalskiego. Koncert udał się doskonale, publiczność nie szczędziła przeto hucznych oklasków. Program był bardzo obfity. Utwory koncertowe tak śpiewy, jako i smyczkowe popisy, ubawiły publiczność. — W przedstawieniu scenicznem zasługuje na pochwałę p. Pawłowska. Grała ona swoją rolę bardzo inteligentnie, opanowawszy ją doskonale nie tylko pamięciowo, ale także pod każdym innym względem, p. P. (słowik żerkowski), wywiązała się z swej roli bardzo starannie. Artystka — bo tak ją zwać trzeba — posiada temperament prawdziwie sceniczny i wielką swobodę ruchów. Obok wyżej wyminionych, należy się jeszcze wzmianka i szczere uznanie p. Olejniczakowi, występującemu w sztuce J. Kościelskiego.

* *Racibórz.* Sąd przysięgłych skazał muzykanta Jakóba Kurkę na 10 lat cuchthausu za zastrzelenie Jana Pieczyka, elewa rolniczego.

* *Berlin.* Pisma berlińskie, będące pod wpływem kupców, hotelistów itp. ogłaszają wieści sensacyjne z Rosyi i Królestwa Polskiego, często klamliwe, aby bardzo licznej rzeszy żydowskiej przybyłej z wiekiemi zasobami pieniężnemi, napędzić strachu przed zamachami, aby tym sposobem wyjazd ich z Berlina opóźnić — i zyski ciągnąć nie małe z tych gości.

* *Berlin.* Ostatnie liczenie ludności w Prusach wykazało 37 milionów 293,324 ludności — mężczyzn 18,398,903 — kobiet 18,894,421. Od roku 1900 do 1905 przyrosło ludności o 2 miliony 820,815. Lutrów jest 23 milionów 341,502 — katolików 13 milionów 352,444.

* *Berlin.* Byłego redaktora pisma socyalistycznego „Vorwärts“ Eisnera oskarżyło 2 żandarmów o obrazę majestatu. Miał on na pewnem zebraniu w Lichterfelde wyrazić się niekorzystnie o domu panującym Hohenzollernów. Prokurator wniósł o 4 miesiące więzienia — ale sąd go uwolnił, podawszy wywód, że żandarmi, nie mając odpowiedniego wykształcenia, mylnie pojęli wyrażenie redaktora.

* *Elbląg.* Hakatystka, dr. phil. Kaethe Schirmacher przemawiać będzie na zjeździe hakatystów w Elblągu dnia 12, 13 i 14 bm. — naturalnie o sprawach polskich. Jest ona korespondentką do pism zagranicznych. Już raz pisaliśmy o jej fałszach, jakie głosi przeciwko narodowi polskiemu.

* *W Rosyi* zima już zaczyna panować. O spadłych śniegach donoszą z Moskwy, Kijowa, Elizawetgrodu, Harkowa, Humania i t. d. a tymczasem w kilkunastu guberniach rosyjskich głód panuje już dzisiaj. Ludność wiejska powoli bije i zjada inwentarze. Ziarna ma bardzo skąpo, więc korę drzewną miele i mąki domieszuje. We wielu guberniach lud podatku nie płaci — bo wielu nie ma na to. Skutkiem tego kasy próżne. Słowem, klęska niesłychana zagraża temu ogromnemu państwu, które tak słynęło z potęgi, a było kolosem na glinianych nogach. Najcięższą klęską są zgubne wpływy państwa zagranicznego, które z całą świadomością dążyło i dąży do ubezwładnienia Rosyi.

* *Kalendarz.* Sobota, 6 października rb.: Brunona w. Wschód słońca o godz. 6, minut 10, zachód o godz. 5 min. 26.

Ruch w Towarzystwach.

* *Lekcya* śpiewu kółka katolickiego Towarzystwa Rzemieślników polskich w Poznaniu odbędzie się dziś w piątek dnia 5 bm. wiecz. o godz. 8 i pół na sali Dominikańskiej.

Zarząd.

* *Zwyczajne* zebranie Koła Tow. Rękodzielników w Poznaniu odbędzie się w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 7 i pół wiecz. w Domu Katolickim. Na porządku obrad wykład oraz inne bardzo ważne sprawy.

Zarząd.

* *Zwyczajne* zebranie Tow. murarskiego w Poznaniu odbędzie się w niedzielę, dnia 7 października o godzinie 6 wiecz. w lokalu posiedzeń. O liczny udział uprasza

Zarząd.

* *Jerzyce.* Zwyczajne zebranie Towarz. Młodzieży polsko katol. pod wezw św. Kaźmirza odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 5 wiecz. w lokalu p. Sellmanna. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

Zarząd.

Obrona Prawna.

* *Panu* J. N. odpowiadamy. Spadek po zmarłej siostrze Pana przechodzi w połowie na jej pozostałego męża, a w drugiej połowie na jej rodziców.

* *Pani* S. M. N. 8 odpowiadamy. Pozostawionej u Pani bielizny sprzedać nie wolno, a o koszta wyprania może Pani właściciela bielizny zaskarżyć.

Od Redakcyi.

* *Panu* A. R. w Lesznie. Trzeba dać krok naprzód.

Wiadomości handlowe

(Sprawozdanie giełdowe).

Poznań, dnia 5-go października 1906 r.

Pożyczka miejska 3½ proc.		98,50 mk.
Pożyczka prusko-hesk. 3½ proc.		98 60 „
dto.	3 proc.	86,50 „
Listy ziemskie poznańskie 4 proc.		101 75 „
dto.	3½ proc.	86 10 „
Listy rentowe poznańskie 3½ proc.		96 40 „
dto.	4 proc.	101 30 „
Renta włoska 4 proc.		102 75 „
Austryacka renta złota 4 proc.		99 25 „
Austryacka renta srebrna 4½ proc.		100 — „
Listy ziemskie polskie 4 i pół proc.		86 90 „
Renta węgierska złota 4 proc.		95,— „
Banknoty francuskie za 100 fr.		81 15 „
Banknoty austryackie za 100 kor.		85,10 „
Banknoty rosyjskie za 100 rb.		215,35 „

Poznań, dnia 4 października 1906 r.
(Urzędowa notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

Za 100 kilogramów:

	nowe	piękny	średni	pośledni
Pszenica		17,6[illegible]	17,3[illegible]	16,6[illegible]
Żyto		15,40	14,80	14,20
Jęczmień		15,90	14,70	13,7[illegible]
Owies		15,—	14,2[illegible]	13,5[illegible]

Giełda wrocławska, dn. 3 października rb.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mrk.	średni towar najw. cena mrk.	pośl. towar najw. cena mrk.	najw. cena mrk.	najw. cena mrk.	najw. cena mrk.
Pszenica biała	18 10	17,70	17,60	17,30	17,20	16 —
„ żółta	18,—	17,60	17,50	17,20	17,10	15 90
Żyto	15,80	15 30	15,20	14,—	14 90	14,70
Jęczmień	13,50	13,10	13,—	12,60	12,50	12 —
Owies	14 90	14,50	14,40	14,20	14,10	13 70
Groch Wikt.	20,—	19,—	18,—	17,—	16,—	15,—
Groch mały	18,—	17,50	16,50	15,—	14,50	13,—

Bydgoszcz, dnia 3 października rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica —170— mrk. — Żyto wedle gatunku 135—146 mk. — Jęczmień podług gatunku 136—142 marek. Towar dla browaru 142—155 marek. — Groch na pasz. 142—149 marek, do gotowania 166—181 marek. — Owies 139—146 marek.

* *Co tylko wyszło* dziełko niezbędne dla każdego, *kto chce się nauczyć dobrze mówić i pisać po niemiecku*, pod tyt.:

„Jak się nauczyć po niemiecku?“

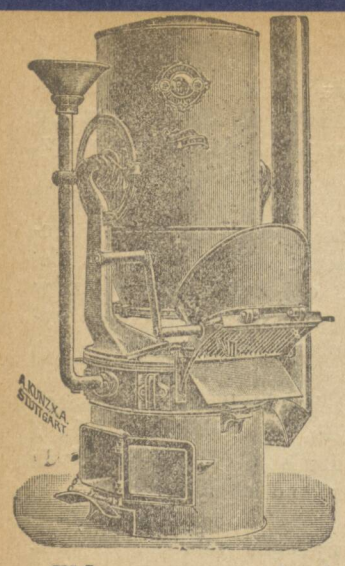
„Praktyczny podręcznik do nauczenia się języka niemieckiego w krótkim czasie i bez pomocy nauczyciela wraz z *„słowniczkiem polsko-niemieckim i niemiecko-polskim.“* — Oprócz krótkiej gramatyki niemieckiej i t. d., są w dziełku umieszczone rozmowy polsko-niemieckie i niemiecko-polskie we wszystkich okolicznościach życia, oraz słowniczek niemiecko-polski i polsko-niemiecki najpotrzebniejszych wyrażeń. Cena w oprawie tylko ***1 markę***, z franko przesełką ***1,10 marek***, poleca i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński, *Poznań-Posen.*

Fabryka papierosów i tureckich tytoniu „WULKAN“

I. F. J. Konsendziński w Dreźnie

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które we wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.



Najnowszej konstrukcyi **parownik Reussa,** zwany

Reforma

nie podlegający kontroli policyjnej, przenośny, z beczką przewracaną, zużywający **mało tylko opału,** nie potrzebujący obmurwywania, z gniotownikiem lub bez tegoż. **Zwycięzca na międzynarodowych konkursach parowników w Wiedniu i w Warszawie,** we współzawodnictwie obok innych z parownikiem Ventzkiego.

Tysiące tych parowników pracuje z najlepszym skutkiem tak w kraju, jak i za granicą.

Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie

Adres do listów: **A. Bryliński** Poznań—Posen. **A. Bryliński,** Adres do telegr. **A. Bryliński** Posen.

Poznań, ulica Rycerska nr. 11-a.
Telefon nr. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych, wszelkiego rodzaju. Wielki zapas części składowych pługów i machin rozmaitego systemu, jako też **pracownia do napraw.**

Alster Boraks

zapisana marka. 5844

Niezbędny dla toalety i w gospodarstwie.
Wszędzie do nabycia w kartonach po 10, 20 i 50 fen.
Generalne zastępstwo i skład na Poznań i okolicę:
Robert Wenzel, Poznań, ul. Podgórna 6.

Fotograficzne Atelier „Apollo"

Poznań, ul. Wilhelmowska 24
w domu apteki nadwornej.

Atelier jest nowe i praktycznie urządzone i zaopatrzone w najlepsze aparaty. Do wykonania fotografii używa się **tylko najlepszy materyał.** Skora, spieszna usługa!

Ceny za 1 tuzin fotografii wizytowych mat 3,50 mk., z połyskiem 1,80 mk. Gabinetowe mat 7,50 mk., z połyskiem 4,80 mk. 6310

KREW

tworzące pożywienie

„Żelazo-Roborat"

zostało najpierw najgoręcej polecane na międzynarodowym kongresie medycznym w Paryżu 1900 r., później na „kongresie niemieckich naturalistów i lekarzy w Akwizgranie 1902 r." na zasadzie licznych badań

„Żelazo-Roborat"
jest do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach.

Zażądać najdokładniejszej broszury o środkach odżywczych wyrobu 6187

H. Niemöller
Gütersloh, Westf.

Odnowioną, z komfortem urządzoną

restauracyą i kawiarnią

przy przystanku pierwszym kolei elektrycznej

ulica Półwiejska nr. 41

polecam z dniem dzisiejszym do łaskawych odwiedzin i uniżonych usług.

Wyborne piwa i wina.

Potrawy ciepłe i zimne o każdej porze czasu.

z szacunkiem

Jan Ratajczak.

---

†

Wczoraj o godz. 9 wieczorem zabrał nam Pan Bóg naszą jedyną najukochańszą córeczkę

Marcię

w pierwszej wiośnie życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę po południu o godz. 1/2 3. ul. Strymykowa 34, o czem donoszą krewnym i znajomym

rodzice
A. W. Goderski.

Tow. Przem. „Kościuszko"
w Górczynie

urzdza w niedzielę dnia 7 bm. o godzinie 7 1/2 wiecz. swą doroczną

zabawę

połączoną

z przedstawieniem amat.

oraz z pierwszem występem nowo założonego kółka śpiewackiego.

Bliższe szczegóły podają afisze. Wszystkich życzliwych Towarzystwu zaprasza na powyższą zabawę

Zarząd.

Restauracya „Wiktorya" Kulczak
wielkie Garbary nr. 37 wchód z ulicy Butelskiej nad Wartą.
W sobotę dnia 4-go paźdz.

kiszki z kotła

własnej roboty i

wieprzowe nogi

na które zaprasza wszystkich szanownych gości i znajomych.

Rozbieranie budynku

przy ul. Wiktoryi nr. 7.

Na sprzedaż są:
stare okna, drzwi, piece, dachówki, łaty, deski i cegły.

St. Mieczkowski,
interes budowlany.

Osoby

potrzebujące na pewien czas opieki, przyj.

Bartkowiak akuszerka, **Żegrze.**

Pożyczki pieniężne od 100 mk. pocz. wskaże każd. szybko i dyskr. jako też zastaw tow., inter. bank. komis. **M. Wężykowski** p. zd. **Rosada Poznan, ul. Nowa nr. 11a.**

Szkoła tańca

A. Antoszewski
na sali hotelu Keilera.

Kursa i lekcye rozpoczynam 9-go października rb. Lekcye prywatne o każdej porze dnia. Łask. zgłosz. przyjmuję w mieszkaniu tylko [6308
ul. Gołębia 4 II ptr.

Z powodu innego przedsiębiorstw. jest na małem mieście

dom z piekarnią

interes w najlepszem biegu do sprzedania. Piec dubeltowy i najnowszej konstrukcyi, dziennie jest 6 do 7 razy chleb i 2 centr. białego towaru pieczone, wpłaty 6—7000 mk. Zgłoszenia do eksp. Wielkopolan. pod nr. **6277.**

O każdej porze dnia

jak

rano przy śniadaniu do chleba, 6138

przed południem do przyrządzania zup i sosów, do gotowania, smarzenia, i pieczenia placków, jak również

wieczorem na kolacyą,

a zatem

przy każdem rodzaju używania zastępuje najlepsze masło mleczarskie, środek znakomity, równie dobry a wiele tańszy, ulubiona delikat. margaryna

SOLO W KARTONIE.

Przyjmuje się pp. **ekspedyentów i buchalterów** 6247

na stancyą

do wielkich frontowych pokoi. Ceny bardzo umiarkowane.
Wielkie Garbary 8.
Wolińska.

Magiel

mało używana, najnowszej konstrukcyi jest korzystnie na sprzedaż. Oferty do eksped. Wielkop. pod nr. **6237.**

Possukuję dzierżawy 6298

gościńca

połącz. **z handlem kolonialn.** w większej wsi kośc. lub w powiat. mieście. Proszę o pod. warunk. Agentów się wyklucza. Zgł.
S. Z. 100 postlag. Lopienno Kr. Wongrowitz

Tanie pianino

kupi **Mönig Posen postlag.**

Kołodziej-stelmach 30 lat licz. żon. **poszukuje miejsca** zaraz na Domin. **Antoni Nawracała,** kołodziej, Warberg, (Kr. Schroda). 6283

Elew gospod.

potrzebny zaraz. Zgłosz. do eksp. Wielkop. pod nr. **6306.**

Panowie 6315

kupcy, kelnerzy, biurowi etc. znajdą korzystne zatrudnienie.
W. Wilak, Poznań, ul. Szewska, Księgarnia.
skład II w Toruniu, ul Mostowa 17.

Teraz **ul. Wiedeńska 6 prt.** drugi dom w ogrodzie

Potrzebni zaraz: **kamerdyner** kaw. do hrab. domu, **ogrodnik** ż. myśliwy, który winien zająć się borem, **pisarz gosp.** kaw. na 400 M. **sam. gospodyni młodsza** z gotow. i prasow. do dworu, **kucharz** kaw. na 400 mk., **kuchmistrz** żon. do większ. dworu, **bona frebl. II kl.** 6318
Spieszne zgłosz. z świad. przyjm.
Pośrednik posad dworskich.
Franciszek Niedzielski,
Posen, Wienerstr. 6. — Tel. 1036

Majętność **Czerwonawieś** pod Krzywiniem (Kriewen) poszukuje od Nowego Roku 6313

forysia

na zasługi i liberyą.

Włódarz i stelmach

obywatel z zaciężnikami znajdą miejsce od 1. I. 1207. **Domin. Doruchów** p. Ostrzeszów [6314 (Schildberg).

Panienka

w młodym wieku potrzebna jest zaraz do wyszynku wódek. Zgł. przyjm.
Oberża **J. Krótki,** Środa. [6299

Czel. kowalski

na stałe zatrudnienie może się zaraz zgłosić **St. Parczyński** mistrz kowalski. 6294
Dom. Dembitz p. Środą

Potrzebny od listopada lub później dobrze powożący, trzeźwy

forczpan

z zaciężnikiem. Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopol. pod nr. **6311.**

Starszego

pomocnika

biegłego ekspedyenta
przyjmie zaraz 6309
S. Szokalski nast.
P. Bresiński.
Handel korzeni i destylacya.
Do zgłoszenia uprasza się dołączyć kopie świadectw

---

2 familie

z zaciężnikami na wysokie zasługi i ordynaryą potrzebne zaraz. Zgłosz. przyjm. **T. Krause.**
Skład cygar.
Poznań, ul. Stawska 17.

Potrzebny zdatny

strycharz

do parowej cegielni w Królestwie Polskim do fabrykacyi rurek drenowych. Wymaga się znajomości przyrządz. i szlam. gliny. Oferty z kop. świad. pod adresem [6300
Jakób Budowski, Sierpc gub. Płocka. — Królestwo Polskie

Szukam od 1. listopada r. b. do mej destylacyi i składu towarów kolonialnych 6270

wolontaryusza i ucznia

od 1 go stycznia 1907. Piśmienne oferty synów uczciwych rodziców uprasza
Siegmund Werner,
Jarocin. Jarotschin.

Trzeźwy, pilny i dobrze swój zawód znający

murarz domin.

potrzebny od 1. stycznia 1907 r. **na stałe zatrudnienie.** Zgłoszenia uprasza się przesyłać do eksped. Wielkopolanina pod nr. **6312.**

40—50 papierośniczek

przyjmie **zaraz na stałą pracę,** przy **dobrej płacy** 6240

Fabryka papierosów
Lubliner,
Kayser & Baumgarten.
G. m. b. H.
Inowrocław. (Hohensalza)
Koszta podróży będą zwrócone.

Potrzebny od 1. 1. 07 6221

ogrodowy

na ordynaryą, także zaraz

kowal żon.

Dom. Kątne
per Gembitz — Mogilno.

Uczeń

zgłosić się może zaraz do mego składu żelaza sztabowego i sprzętów kucheanych. 6246
St. Nawrocki
Leszno — Lissa i. P.

Ucznia

z odpowiedniem wykształceniem przyjmie zaraz 6267
B. Glabisz,
handel kolonialny, win i delikat.
Poznań, św Marcin 14.

Ucznia

z dobremi wiadomościami szkólnemi przyjmie **S. Kornicker,**
Stary Rynek nr. 73. 6272

Ucznia

z lepszym wykształceniem poszukuje zaraz do handlu kolonialnego
W. Watczyński, 6316
Poznań, Chwaliszewo nr. 7|8.

Futra męskie i damskie

Jopy futrzane 6155
Kamizelki futrzane
Liberyjne angielskie surduty futrzane
Czapki i kołnierze futrzane dla forczpanów.
Fusaki i dery futrzane na sanie

mufki, kołnierze i boa dla pań.
Czapeczki i kołnierze futrzanne i dla chłopców.
Sprzedaż surowych skór.

poleca

S. Brzeski, Poznań, Stary Rynek nr. 61.

Henkel's Bleich-Soda

najlepszy i najtańszy 6281

środek do prania i bielenia

zupełne zastąpienie **łącznego bielenia, tylko w paczkach** z nazwiskiem **„HEŃKEL"** i znaczek ochronny **„LEW".**
Do nabycia w wszystkich drogeryach, składach tow. kolonialnych i mydła

---

Nawet zdrowa matka

dobra karmicielka właściwie uczyni, gdy od czasu do czasu zam. mleka z piersi da dziecku

zupy z mączki Gurgula

przez to wzmocni swe siły i swój stan zdrowia poprawi. Przejście karmienia dziecka z pokarmu matki na mączkę Gurgula odbywa się prawidłowo z wykluczeniem wszelkiego niebezpieczeństwa. Przepis użycia do każdej puszki dołączony. — Do nabycia w aptekach i drogeryach. — **S. GURGUL,** ces. i król. dostawca Dworu w Jarosławiu. — **Zastępcy: Kostecki i Więckowski, Poznań, ulica Murna nr. 3.**

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.